



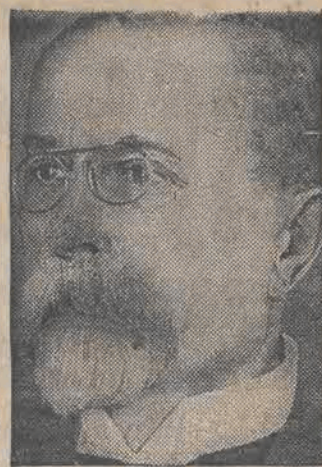
GEORGIEW
nowy premier bułgarski,
który wprowadził dyktatorskie rządy.

WIDANE: A B C D E F G H I J K L M N O P Q R S T U V W X Y Z

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



T. MASARYK
został po raz czwarty wybrany prezydentem Czechosłowacji.

ROK XII.

PIATEK, 25 MAJA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 144

STUDENT OTRUŁ SWĄ CIOTKĘ aby otrzymać spadek. — Ponura zbrodnia pod Warszawą.

Warszawa, 25 maja

Władze prokuratorskie ukończyły dochodzenie w spr. niesłychanej zbrodni, której ofiarą padła 62 letnia staruszka, Zofia Olszewska, właścicielka majątku ziemskiego, pod Warszawą.

Pod zarzutem morderstwa aresztowano siostrzeńca Olszewskiej, młodego absolwenta Sorbony, Józefa Lorenca. Aresztowany jest synem ubożego urzędnika, który nie mógłby pozwolić sobie na kształcenie syna zagranicą. Chłopcem zaopiekowała się jego ciotka, stara panna, Zofia Olszewska.

Wysłała chłopca na studia do Paryża, przekazując mu co miesiąc pokaźną sumę pieniędzy. Po powrocie do kraju, Lorenc zamieszkał u staruszki, która nie kryła się ze swymi zamiarami uczynienia zeń wyłącznego spadkobiercy. Było to, oczywiście, powodem niezadowolenia dalszej rodziny. Stało się wreszcie wiadomym, że Olszewska sporządziła testament w myśl swoich zapowiedzi.

W ub. roku staruszka poczęła chorować. Stan jej pogarszał się z każdym dniem. W czerwcu Olszewska zmarła. Lorenc wszedł w posiadanie jej majątku. Rodzina, której zapisała tylko niewielkie sumy, szemrała. Zastanawiano się nad przyczyną gwałtownej śmierci Olszewskiej; w rezultacie czego wpłynęła do prokuratora skarga, iż Lorenc otrul ciotkę w celu otrzymania spadku. Rodzina domagała się ekshumacji zwłok zmarłej.

Na skutek tej skargi prokuratura wszczęła dochodzenie. Dokonano ekshumacji zwłok Olszewskiej, którą poddano sekcji sądowo-lekarskiej. Sekcja ta dała rewelacyjne rezultaty, ustalono bowiem, iż Olszewska była systematycznie zatrutowana.

Lorenca aresztowano. W toku dochodzenia ustalono, że w ostatnich czasach stosunki popsuły się między Lorenca a Olszewską. Młodzieniec trwonił pieniądze i na tem tle wybuchły liczne zatargi. W końcu Olszewska odmówiła siostrzeńcowi pomocy, grożąc, że sporządzi nowy testament i wydziedziczy lekomyślnego młodzieńca.

Wówczas w głowie młodzieńca powstał potworny plan otrucia staruszki. Początkowo wypierał się wszelkiej winy, przyparty jednak do muru wyznał ponurą prawdę.

Zbrodnia w sypialni małżeńskiej

Zmasakrowane zwłoki młodej kobiety. — Wstrząsające odkrycie męża zamordowanej

Bydgoszcz, 25 maja.

(sm- Potworna zbrodnia popełniona została na osobie mężatki, 25-letniej Małgorzaty Marsch w mieszkaniu przy ulicy Kozielskiego 18.

Wstrząsającego odkrycia dokonał

mąż, 29-letni Kurt Marsch, gdy przybył do domu na obiad.

Na podłodze w sypialni, nogami do drzwí, obok stolika nocnego, leżała boso, w lekkiej domowej sukience, Małgorzata Marsch. Na szyi miała zawiąza-

ny ręcznik. Głowa jej była potwornie zmasakrowana. W kałuży krwi, która wyciekła ze zmasakrowanej głowy, leżał pistolet dwururkowy starego systemu. Odzież na zamordowanej była poszarpana.

W pokoju panował nieporządek: na łóżku leżała szuflada, wyjęta z nocnego stolika, na kółkach porzucane były różne przedmioty.

Wkrótce po przybyciu policji zjawili się na miejscu zbrodni komisja sądowo-lekarska z sędzią śledczym p. Gertychem na czele. Marschowic pobrali się przed trzema laty. Maja oni dwoje dzieci: 6-letnią Inge oraz 3-letniego Rudolfa. Pożycie ich według zeznań sąsiadów, było pogodne. — ostatnio jednak wydarzyły się niesnaski na tle zazdrości ze strony męża.

Marsch pracuje w firmie Kolwitz przy ul. Chodkiewiczza.

W krytycznym dniu dzieci Marschów bawiły u dziadka, Pawła Marscha, przy ul. Ossolińskich. Według wstępnych zeznań, złożonych przez męża ofiary, brak w mieszkaniu portmonecki z zawartością 10 zł., która znajdowała się w szufladzie nocnego stolika.

Śledztwo gmatwa się a wyniki jego będzie niewątpliwie b. sensacyjny.

Samobójstwo ucznia

Napił się trucizną w parku Sienkiewicza

Łódź, 25 maja.

(ig) Wczoraj zdarzył się w Łodzi niezwykle wypadek samobójstwa. 17-letni Jerzy Wolański, zamieszkały przy ul. Wawelskiej 3, uczeń 8-jej klasy jednej ze szkół łódzkich, posprzezczał się z rodziną.

Chłopiec przejął się tym faktem niepomiernie.

Wczoraj popołudniu wafesał się przez kilka godzin w parku Sienkiewicza. I nagle zdecydował się na despe-

racki krok. Poszedł do apteki, kupił sublimatu, następnie dla dodania sobie odwagi wstąpił do restauracji i wypił kilka kieliszków wódki, poczem wrócił do parku. Wódka go odurzyła i wówczas, w jednej z alei, wychylił on całą zawartość fiłaszeczki z trucizną.

Znalazł go, gdy leżał nieprzytomny, jacyś spacerowicze. Zaalarmowano pogotowie, które odwiozło go do szpitala w Radogoszczu. Stan chłopca jest bardzo poważny.

Manifestacja monarchistyczna w Wiedniu

z okazji powrotu z wygnania arcyksięcia Habsburga

Wiedeń, 25 maja.

Przybyły w dniu wczorajszym do Wiednia pierwszy z wygnania Habsburg arcyksiążę Eugeniusz — powitany został niezwykle entuzjastycznie. Na dworcu zgromadzili się dawni generałowie armii austriackiej w galowych mundurach, delegacje legitymistów z b. ministrem Wiesnerem na czele oraz arystokracja austriacka.

Ponadto przybył austriacki minister spraw wojskowych gen. ks. Schoenburg Hartenstein, delegat Frontu Ojczyźnianego, Antoni Habsburg z małżonką ks. Ileaną, syn zamordowanego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda — ks. Maksymilian Hohenberg, prezydent policji wiedeńskiej dr. Seydel i wielu innych.

Księża powitał min. Schoenburg-Hartenstein w imieniu własnym, poczem książe udał się samochodem do katedry św. Szczepana, gdzie z okazji powrotu z wygnania modlił się przy wielkim ołtarzu. Zebrane na ulicach tłumy zgótowały księciu żywiołową owację.

Podczas swego krótkiego pobytu w Wiedniu arcyks. Eugeniusz złożył wizyty kanclezwowi Dollfussowi oraz arcybiskupowi wiedeńskiemu ks. drowi Innitzerowi, poczem wyjedzie na stały pobyt do Gampoldskirchen, pod Wiedniem.

Planowanych uprzednio uroczystości

powitalnych ze względów politycznych w ostatniej chwili zaniechano.

Socjalrewolucjoniści litewscy przed sądem w Kownie

oskarżeni o przygotowanie zamachu

Berlin, 25 maja.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna: W czwartek przed sądem wojennym rozpoczął się przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko 7 t. zw. socjalrewolucjonistom litewskim. Oskarżeni należą do „Związku Socjalrewolucjonistów”. Związek brał udział w powstaniu w Taurogach oraz w zamachu na prof. Waldemarasa. Po przewrocie w grudniu 1928 r. część socjalrewolucjonistów zbiegła zagranicę, gdzie utworzyła litewski sekretariat socjalrewolucyjny, którego biuro znajdowało się w Królewcu, sekretarzem generalnym był Lukasewiczius, który w r. 1933 aresztowany został przez władze niemieckie. W toku dochodzeń wy-

kryto protokół, z którego wynikało, że wspomniany związek wraz z komunistami i anarchistami pracował nad obaleniem obecnego ustroju na Litwie.

Oskarżeni w czasie śledztwa nie przyznali się do winy. Jedynie Burota i Lukasewiczius przyznali się do udziału w partii socjalrewolucyjnej, zaprzeczyli jednak oskarżeniu o dążenia wyrotowe. Z powodu choroby głównych oskarżonych proces po otwarciu odroczone. Na ławie oskarżonych zasiadli Burota i jego żona, Lukasewiczius, Jakubenas, Butkiewiczius, Vilcinskas, i dr. Szuwal. Oskarżeni są pozatem: zmarły w międzyczasie Karosa oraz zbiegli zagranicę Maria Savinskaite, Soltanas i Luksza.

Katastrofa lotnicza w Łucku

Samolot strzaskany — pilot ciężko ranny

Łuck, 25 maja.

W Łucku wydarzyła się w dn. wczorajszym katastrofa samolotowa. Samolot opuścił się celem wylądowania, za-

czepił skrzydłem o drzewo i wywrócił się. Pilot odniósł ciężkie obrażenia. — Uczeń jego wyszedł bez szwanku.

Samolot został doszczętnie rozbity.

Lustracja zakładów fryzjerskich

rozpocznie się w najbliższych dniach

Łódź, 25 maja.

(it) Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych władze sanitarne przeprowadzą dokładną lustrację wszystkich zakładów fryzjerskich, znajdujących się na terenie Łodzi.

Lustracja ma na celu sprawdzenie, czy we wszystkich zakładach wykonywane są przepisy, zawarte w rozporządzeniu nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemiami, a mianowicie, czy prześcieradła i ręczniki są czyste, czy pedzle są parzone w wodzie gorącej i t. d.

W wypadkach stwierdzenia uchybień winni będą pociągani do odpowiedzialności. Ostatnio bowiem często napływały skargi na niehigieniczne warunki w zakładach fryzjerskich, co było powodem szerzenia się chorób skórnych.

Ceny na targowiskach łódzkich

(it) Dzisiaj na targowiskach miejskich zanotowano znów pewną zniżkę cen artykułów spożywczych. Tłumaczy się to okresem deszczów, który wróży doskonałe urodzaje tegoroczne.

Szczególnie staniał nabiał: masło, ser, mleko i śmietana — o 5 proc oraz jarzyny — o 10 proc. Ceny drobiu i jaj pozostają narazie bez zmian, ale również wykazują tendencję zwyżkową. W najbliższych dniach spodziewana jest dalsza zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Losy b. członków dynastji Habsburgów

Prawnuk Franciszka Józefa stworzył skład win we Wiedniu. — Brat ostatniego cesarza Austrii — przedstawicielem tow. ubezpieczeniowego, a b. cesarzowa Zyta wciąż jeszcze marzy o tronie

(z) Po niedawnych wydarzeniach w Austrii sprawa powrotu do odczynu członków b. domu panującego Habsburgów i zwrot skonfiskowanych im dóbr koronnych, stała się zupełnie aktualna.

Po ogłoszeniu republiki w 1918 roku, rząd zezwolił Habsburgom na pozostanie w kraju w obrębie granic Austrii pod warunkiem zrezygnowania z wszelkich t. zw. historycznych praw i przywilejów.

Członkom dynastji Habsburgów pozostawiono nawet wszystkie ich majątki, o ile nie stanowiły bezpośredniego spadku b. rodziny cesarskiej. Większość Habsburgów z bocznej linii zaakceptowała tę propozycję, reszta zaś, z b. cesarzową Zytą na czele, nie zgodziła się na ultimatum nowych władców.

Po śmierci Karola, królowa Zyta wraz z „następcą tronu“ Ottonem i pięciorgiem pozostałych dzieci, mieszkała przez pewien czas na Maderze, a następnie w Hiszpanji. Od kilku lat zajmuje ona pałacyk Steenkerzli w Belgji.

Ponieważ król Karol, jakby przeczuwając koniec monarchji, wywiózł w przeddzień zakończenia wojny europejskiej pokazywany kapitał, lokując go w bankach szwajcarskich, Zyta, mimo swych ciągłych narzekań, mogła dać swym dzieciom przyzwoite wychowanie, podróżując z wielkim komfortem po całej Europie dla zdobycia zwolenników przyszłego „cesarza“ Ottona.

Po następcy tronu austro-węgier-

skiego, arcyksięcia Rudolfa, który w 1889 roku pozbawił się życia wraz z ukochaną swą, Marią Vetsera, została jedyną córką. Poślubiła ona przed wojną światową magnata węgierskiego, ks. Windischgracza, zaś po ogłoszeniu republiki austriackiej rzekła się wszelkich praw i obecnie, jako zwykła śmietniczka, mieszka w ładnej willi w okolicy Wiednia.

Syn jej, wnuk nieszczęśliwego księcia Rudolfa, stworzył niedawno skład win na jednej z najbardziej ożywionych ulic Wiednia — Mariahilferstrasse. Był monarcha austro-węgierski, cesarz Franciszek Józef z pewnością przewróciłby się w grobie, gdyby dowiedział się, iż jego prawnuk jest prawie że szynkarzem.

Po samobójstwie Rudolfa następcą tronu został, jak wiadomo, siostrzeniec Franciszka — Józefa, Franciszek - Ferdynand. Nie było mu jednak sadzonym wstąpienie na tron austro-węgierski, albowiem w dniu 27 lipca 1914 roku zginął wraz z małżonką swą od kul serba Príncipe w Serajewie.

Dwaj synowie zamordowanych. — Maks i Ernest, rzekli się wszelkich pretensyj i przybrali nazwisko swej matki Hohenberg. Obaj są właścicielami majątków ziemskich w Tyroli i zapomniałi całkowicie o „dalekich, dobrych czasach“.

Inaczej się przedstawia sprawa z matką zmarłego cesarza Karola, wielką księżną Marią - Józefą. Pogardzając ustrojem republikańskim, zamieszkała samotnie w pobliżu Monachium, przy-

czem jedyną jej lekturą jest almanach gotajski. Natomiast pozostały przy życiu drugi jej syn, brat ostatniego cesarza Karola — Maks ma się interesować się gotajskim almanachem. Ku wielkiemu zmartwieniu swej matki, ks. Maks, zapomniawszy o swym wysokim pochodzeniu, został w swoim czasie agentem angielskiego towarzystwa ubezpieczeń „Lloyd“, a obecnie jest głównym przedstawicielem tego towarzystwa w Paryżu.

Kuzyn ostatniego cesarza Karola, książę Albrecht, stojący blisko dworu wiedeńskiego, nie odznacza się zbyt skromnością. Posiadając olbrzymi majątek, otrzymany w posagu za żoną, Albrecht jest jednym z największych magnatów węgierskich. Pretenduje on na tron węgierski, licząc, iż z pomocą swego bogactwa uda mu się marzenie to zrealizować. Jednakże — sadząc z ogólnych nastrojów, panujących na Węgrzech, jak i w całej Europie, przypuszczać należy, iż zamiast korony św. Stefana, książę Albrecht kontentować się będzie skromnym, mieszczkańskim kapeluszem.

Nie zrezygnowała również z tronu austriackiego i cesarzowa Zyta, która ma zresztą obecnie więcej szans na osadzenie swego syna Ottona na tronie, aniżeli przed dziesięciu laty. Jednakże i jej zamierzenia pozostają w krainie nieziszczalnych marzeń, albowiem wszystkie państwa europejskie przeciwne są restytucji monarchji w Austrii.

WOLNA TRYBUNA.

Jeśli zazdrości — to i kocha!

PANI KAROLINA K. w ŻYWCU, Zastępuje Pani na pochwałę i uznanie. Tak, jak Pani powinien postępować każdy prawy człowiek. To co u czyniła Pani nie powinno być bohaterstwem za jakie jest obecnie uważane, a naturalnym odruchem uczciwości. Niestety, jak słusznie zauważyła Pani, ludzi uczciwych niema tak wielu, jak być powinno i może dlatego jest tak źle na świecie. Nagrodą za uczciwość jest zawsze czyste sumienie, zadowolenie z samego siebie ze spełnienia przykazań boskich i ludzkich.

ZROZPACZONA ELA XXII w Krakowie. Drogie dziecko, przewinienie Pani nie jest tak wielkie, ażeby zaciążyło na Pani sumieniu. To raczej znajomy Pani jest może nieco przesadny i zbyt przewrażliwiony. Trzeba mu jednak przebaczyć, ponieważ kocha Panią i stąd ta jego nieuzasadniona zazdrość. Gdyby nie kochał, nie byłoby między wami scen na tle zazdrości. Tylko, że sceny takie, drogie dziecko, nie powinny się powtarzać. Jest Pani nawskroś uczciwą dziewczynką, ponieważ zwierzyła się Pani narzeczonemu swemu z drobnego wykrepienia względem jego uczuć. Narzeczony Pani powinien to zrozumieć i przestać poruszać ten temat, jeżeli nie czynił, jeżeli w dalszym ciągu dokucza Pani tym. Jej postępkom, powstałym zresztą nie z Pani winy, to już widocznie ma takie dokuczliwe trochę usposobienie, którego jednak nie da się tak szybko zmienić. Niech więc Pani unika tego drażliwego tematu, a ilekroć zacznie być walcowany wbrew Jej chęci, niech Pani, miast irytować się i ostro odpowiedzieć, wogóle się nie odzywa, lub stara się zmienić temat rozmowy. Niech Pani będzie zatem wyrozumiała dla błędów i słabostek Pani narzeczonego i nie przejmuj się nim zbyt. Szkoda, ażeby tak piękne, jak Wasze uczucie miały być ciągle zakłócone głupstwami i drobiazgami. Niech Pani ustąpi i nie reaguj wogóle na tę słabą stronę Jej narzeczonego.

STAŁY CZYTELNIK Wolnej Trybuny z Wilna. Skutecznego lekarstwa na usunięcie zbędnego uwłosienia niema. Istnieje metoda elektrolizy, ale można ją jedynie stosować jeżeli chodzi o usunięcie kilku zbędnych włosków, a nie znacznej ilości. Ponadto istnieją jeszcze specjalne kremy zwane „depilatory“, które działają osłabiająco na korzenie włosowe i powodują ich wypadanie. Zabieg jest podobno dość przykry i włosy po pewnym czasie odrastają, tak, że trzeba kończyń co pewien czas smarować. Jeżeli Panu tak bardzo zależy na usunięciu zbędnego uwłosienia — niech Pan zatem spróbuje i kupi depilator w którymkolwiek składzie aptecznym.

PANI IRA Z ŁODZI. Znajomy Pani postąpił niebardzo szlachetnie, skoro wiedząc o Pani uczuciach i żyjąc również, pewne uczucia do Pani, zerwał Waszą znajomość po dwuletnim wspólnym przebywaniu, tylko dlatego, że nie miała Pani dostatecznego posagu. Jeżeli miłość jego była szczerą — to nie zważając na niechęć najbliższych, powinien był zdać sobie sprawę i wyłomaczyć swoim krewnym, że 2-letnie stałe przebywanie w towarzystwie tej samej kobiety, która poza nim nikogo nie znała i nie widywała — do czego obowiązuje. Albo wartość moralna i etyczna niezbyt godne szacunku. Zarówno w jednym, jak i drugim wypadku nie powinna Pani żałować tego co się stało. Proszę się otrząsnąć z przykrego wrażenia i przykrych wspomnień, nawiązać zerwane stosunki twarzyskie, zacząć bywać z koleżankami i u koleżanek, a napewno po pewnym czasie zapomni Pani o niewdzięczniku, który nie potrafił uszanować Pani uczucia.

Z czasem zapomni Pani, a na drodze Jej życia stanie nie jeden jeszcze młody i godny szacunku człowiek, który uważać będzie siebie za zaszczyt jeżeli zdoła wzbudzić w serduszkach Pani odruch prawdziwej przyjaźni. Prawdziwa bowiem wartość człowieka nie jest współmierna z zawartością jego kieszeni i każdy, kto sąd o bliźszych wydatkuje na podstawie ich majątków pierw czy później pada ofiarą pomyłki, ofiarą własnej zachłanności.

Okultyzm w Berlinie zakazany

Prezydent policji w Berlinie, admirał von Lewetzw, wydał okólnik, na mocy którego od 1 maja rb. zakazana została „działalność“ wróżek, magów, jasnowidzów, astrologów itd. Do wydania tego rozporządzenia skłoniła policję wzmożona aktywność okultystów wszelkiej maści, którzy czerpali duże dochody z wykonywania swoich praktyk.

„Dillinger w spódnicy“ i jej spółnik

Groźna para nieuchwytnych bandytów ma na sumieniu 12 morderstw i kilkaset napadów rabunkowych.

GUBERNATORKA TEXASU PODERWAŁA AUTORYTET WŁADZY

(z) Podczas gdy cała policja średnich stanów Ameryki poluje bez rezultatu na „wroga bezpieczeństwa publicznego“, Johna Dillingera, policja Texasu ma również swoje kłopoty. Od dłuższego bowiem czasu daje jej się poważnie we znaki lokalny Dillinger, w osobie bandyty Clide Barrow i jego spółniczki, Bonny Parker.

Barrow ma na sumieniu co najmniej 12 morderstw, zaś liczba napadów rabunkowych i kradzieży, dokonanych przez tego bandytę, sięga kilkuset.

Dobrana dwójka od roku zgórą bawi się w chowanego z policją Texasu. Bonny Parker za swą odwagę i nieuchwytność zasłużyła sobie nawet na nazwę „Dillingera w spódnicy“.

Odważna bandytka znana jest ze swego zamiłowania do grubych i mocnych cygar, które pali nawet podczas najgorętszych starć i strzelanin z policją.

W ubiegłym roku Barrow znalazł się w rękach władz bezpieczeństwa; udało mu się jednak zbiec, przyczem po zastrzeleniu miejscowego szeryfa, zdołał on nawet zwolnić z więzienia

Policja kobieca w różnych krajach

Liczba kobiet pełniących służbę policyjną wzrasta coraz bardziej i coraz więcej krajów wprowadza u siebie policjantki. W roku 1931 liczone ogółem 1,025 policjantek w następujących krajach: 159 w Niemczech, 7 w Danji, 150 w Anglii, 55 w Holandji, 57 w Polsce, 4 w Szwajcarii, 593 w Stanach Zjednoczonych. Poza tym istnieje jeszcze policja kobieca w Austrii, w Czechosłowacji, w Szwecji, w Norwegii, w Finlandji, Australji, Organizują ją w Egipcie, w Indjach i Meksyku. We Francji istnieje tylko jedna policjantka, pełni ona służbę w miejscowości nadmorskiej Le Touquet.

jednego ze swych towarzyszy, który siedział za rabunek i morderstwo.

Ludność Texasu bardzo ostro krytykuje swoją policję, domagając się jej reorganizacji. Opinia publiczna, potępia szczególnie gubernatora — „mamusię“ Fergusson, jedną z niewielu kobiet ame-

Eskadry samolotów-obszerników nad pustynią

Walka z handlem narkotykami w Egipcie

(z) Egipt zawsze był złotą żyłą dla handlarzy narkotyków! Egipcjanie, jak wiadomo, są największymi konsumentami środków odurzających, których dostarczają w wielkich ilościach odbiorcom europejskim.

Władze egipskie, które energicznie zwalczają handel narkotykami, uruchomiły specjalne antynarkotyczne kadry. Są to eskadry samolotów, zaopatrzone w małe stacje nadawcze. Aeroplany te szybują stale nad granicą, która do niedawna jeszcze pozostawiona była bez żadnej kontroli, albowiem ustawianie posterunków w niektórych punktach pustyni było bardzo utrudnione.

Samoloty działają w ścisłym kontakcie z samochodami, zaopatrzonymi w specjalne opony, przysposobione do posuwania się na głębokich piaskach pustyni. Samochody te konkurują z powodzeniem z dotychczasowymi „statkami“ pustyni — wielbładami.

Skoro tylko samolot-obszernik za uważy podejrzaną karawanę, zawjada o tem oddziały samochodowe, które przeprowadzają rewizje wśród ładunku.

O ilości narkotyków, wwożonych do niedawna do Egiptu, świadczy fakt,

rykańskich, piastujących godność gubernatora całego stanu. Mieszkańcy Texasu uważają, iż od chwili objęcia władzy przez „mamusię“ i jej męża, wykonywanego czynności sekretarza gubernatora, prestiż policji i władzy został zachwiany.

że w księdze „przychodowo - rozchodowej“ jednego z aresztowanych ostatnio handlarzy figurowała pozycja 200.000 funtów szterlingów za przywiezione w ciągu jednego roku narkotyki. Ogółem cyra tego wwozu sięgała 5 milionów funtów szterlingów.

W związku z represjami, stosowanymi przez władze egipskie, wzrosła znacznie cena narkotyków, których zdobywanie jest coraz bardziej utrudnione. Mimo to narkomani, należący nawet do najbardziej ubogich warstw społeczeństwa egipskiego, szukają źródeł i dróg dla zdobycia upragnionego narkotyku.

Tak naprz. chłopcy egipscy zamiast haszyszu i opium piją „herbate“. Ten nowy narkotyk stanowi odwar tak wielkiej ilości liści herbacianych, iż na bywa właściwości odurzających. Prócz tego używany zamiast tytoniu pewien chwast, również wykazał właściwości narkotyczne, doprowadzając człowieka do halucynacji, a nawet do rozstroju nerwowego.

Oczywiście, iż wyrugowanie z użycia tych „domowych“ narkotyków będzie trudniejsze, aniżeli zlikwidowanie zorganizowanego handlu.

Pojutrze wybieramy ojców miasta

O czym powinien pamiętać każdy wyborca

Lódź, 25 maja.

Jorączka przygotowawcza ogarnia stopniowo w Łodzi coraz większe rzesze ludności. Zainteresowanie wyborami wzrasta i jeśli sędzić według nastrojów obecnie panujących, frekwencja głosujących w niedziele nie będzie mniejsza, aniżeli w czasie ostatnich wyborów sejmowych.

Wczoraj ukazały się już na mieście obwieszczenia głównej komisji wyborczej podające wykaz ważnych list kandydatów oraz adresy siedzib obwodowych komisji wyborczych, w których odbywać się będzie głosowanie. Ale główna komisja poza tem postanowiła pójść na rękę wyborcom i ułatwić im spełnienie obowiązku obywatelskiego. Na bramach wszystkich domów naklejono zostaną kartki wyjaśniające, gdzie mieszkańcy danego domu mają oddać głos w niedziele. W ten sposób żadnych omyłek być nie może i wszyscy, bez przeszkód, będą mogli pójść do urn.

W przededniu wyborów przypomnieć należy raz jeszcze, jak odbywa się sama czynność głosowania. Wiadomo, że głosujemy nie na listy, jak dawniej, lecz na osoby. Na kartce wyborczej tedy, którą każdy wrzuci do urny, trzeba napisać u góry numer listy, na której kandydatów zamierzamy głosować, a pod tym numerem nazwiska kandydatów.

Każdy wyborca ma tyle głosów, wiele w jego okręgu wybiera się radnych.

A więc wyborcy mieszkający w I okręgu — wybierają 7 radnych, w II okręgu — 5 radnych, w III okręgu — 6 radnych, w IV okręgu — 6 radnych, w V okręgu — 8 radnych, w VI okręgu — 4 radnych, w VII okręgu — 8 radnych, w VIII okręgu — 6 radnych, w IX okręgu — 10 radnych, w X okręgu — 12 radnych.

Każdy wyborca może więc napisać na swej kartce tyle nazwisk kandydatów z jednej listy, wielu radnych wybiera w swym okręgu, a może też wszystkie swe głosy oddać na jednego lub dwóch radnych. Naprzykład wyborca z I-go okręgu wybiera 7 radnych, a więc dysponuje 7 głosami. Może więc na swej kartce napisać 7 nazwisk, albo też, chcąc wybierać tylko

jednego radnego, wypisuje jego nazwisko na swej kartce 7 razy, a chcąc wybrać dwóch radnych — nazwisko jednego wypisuje 4 razy, drugiego 3 razy i t. d. Pamiętać tylko należy, że nie wolno wypisać nazwiska kandydata, znajdującego się na jednej liście, a pod nim nazwiska kandydata z innej listy.

Wszystkie nazwiska muszą być z jednej listy, w przeciwnym wypadku powoduje to unieważnienie głosów.

Wybory odbywać się będą od godziny 9 rano do godz. 7 wieczorem. O godzinie 7-ej drzwi lokali wyborczych będą zamknięte i zacznie się obliczanie wyniku wyborów. (i)

Zł. 20.000. — na Nr. 138346
 „ 10.000. — „ „ 53688
 „ 10.000. — „ „ 65213
 „ 10.000. — „ „ 97302

oraz cały szereg po zł. 5000.—, 2000.—, 1000.— itd. padły u nas w ciagnieniach obecnej loterii!

Wczoraj znów padły u nas następujące wygrane dodatkowe:

zł. 2500.— na Nr. 32683	zł. 2500.— na Nr. 84052	zł. 2500.— na Nr. 98511
„ 2500.— „ „ 83179	„ 2500.— „ „ 84358	„ 2500.— „ „ 110613
„ 2500.— „ „ 83709	„ 2500.— „ „ 97018	„ 2500.— „ „ 143601
„ 2500.— „ „ 83710	„ 2500.— „ „ 97174	„ 2500.— „ „ 146459
„ 2500.— „ „ 83723	„ 2500.— „ „ 97318	„ 2500.— „ „ 157938

S. Jatka, Piotrkowska 22
S. Jatka, Piotrkowska 66

Wzywamy wszystkich do kupna naszych szczęśliwych losów do I-ej klasy!

Sześciu zdobywców miliona

Co mówią wybrańcy fortuny?—Uszczęśliwione praczki i pielęgniarzka, kasjer i rozradowany urzędnik

Lódź, 25 maja.

Wygrałem milion! Niema co: „te słowa dziwnie pieczęca i kołyszają” — jak powiada piosenka. Tylko kto ów milion wygrał? Czy ktoś widział człowieka, który wygrał cały milion złotych polskich?...

Wczoraj rano po Łodzi lotem błyskawicy rozniosła się wieść, że milion, ciagniony jak zwykle w ostatnim dniu ostatniej klasy każdej loterii — padł w Łodzi. Niestety, numer 30290 jest taki prosty i taki krótki, że mało było ludzi, którym się zdawało, iż mają los z podobnym numerem w kieszeni.

Ponieważ milion padł w Łodzi, ośrodkiem zainteresowań całego miasta były osoby wybrańców losu. Jak wyglądają ludzie, którzy wygrali milion? Jak się czują, co mówią i co zamierzają

zrobić z majątkiem, który im pod nogi rzuciła kapryśna pani Fortuna.

Już wczoraj pół miasta znało nazwiska szczęśliwców. Już wczoraj w ciągu całego dnia w kawiarniach i przy warsztatach, w kuchniach i salonach, w palacach i norach ludzie o niczem innym nie mówili tylko o naszym łódzkim milionerze i naszych łódzkich milionerach. Mówi się zwykle, że pieniądze lgnie do pieniądza, że tylko bogaty wygrywa, a biedny i tak nie ma szczęścia. Tym razem los był nie tak bardzo ślepy: był niemal sprawiedliwy gdyż ci co wygrali — to wszyscy bez wyjątku ludzie ciężkiej pracy. A zwłaszcza trzy posiadaczki jednej ćwiartki.

Oto nazwiska szczęśliwych graczy:

Pierwsza ćwiartka: **Marja Kozłowska, Władysława Kosińska, Anieła Górecka** — wszystkie trzy praczki w szpitalu im. Prezydenta Mościckiego — wszystkie trzy osoby młode, które nie miały wielkich nadziei na to, by im życie ułożyło się lepiej, by mogły zmienić pracę, lub poświecić się całkowicie domowi. Pani Kozłowska liczy lat 40, jest matką dwojga dzieci, syn jest uczniem gimnazjum, mąż ślusarzem, ostatnio pracującym tylko trzy dni w tygodniu. Mają okropnie ciasne mieszkanie przy ul. Karpackiej 10. Za te blisko 70 tysięcy, jakie wygrała zamierza p. Kozłowska nabyć domek z ogródkiem, zając się kuracją córki, wysłać syna na studia malarskie, no i przestać pracować w pralni szpitalnej.

Władysława Kosińska jest również matką dwojga dzieci. Mąż jest bezrobotny, pracowała na cały dom. Będzie szczęśliwa, gdy zajmie się dziećmi i pracą domową — bardzo to ciężka rzecz tyrać po całych dniach w pralni, w dodatku w pralni, która ma jedynie bieliznę po chorych. **Kosińska gra po raz pierwszy w życiu!**

Górecka całowała wszystkich, nie chciała już dalej pracować. Liczy przecież wszystkiego 24 lata. To też jej radość była żywsza i bardziej wybuchowa! Wszystkie trzy zarabowały po 135 złotych miesięcznie — teraz z samych procentów będą miały około 700 złotych miesięcznie!

Los jakoś upodobał sobie funkcjonariuszy ubezpieczalni społecznej.

Również i druga ćwiartka milionowego losu znalazła się w rękach pracownic dawniej kasy chorych. Jest nią p. Wasiakówna, zamieszkała przy ul. Zwirki. Pani Wasiakówna pracuje od wielu lat jako pielęgniarzka. Zarabia

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Przedstawienia niema.
 ŻYD. TEATR KAMERALNY (Al. 1 Maja 2): — „Czterdziesty pierwszy” z J. Turkowem i D. Blumenfeld.
 TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o 8.30 „Stawiski — król aferzystów”.
 TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś, „Spiewak ulicy” z Paulem Bursteinem.

K I N A:
 CASINO: — „Sekretarka osobista wychodzi za mąż”.
 GRAND-KINO: — „Nowy Lot”.
 MUZA: — „Człowiek, który ukradł serce”.
 ROXY: — „Przybłęda”.
 CAPITOL: — „Królewski kochanek”.
 CZARY: — I. Wrogowie Małżeństwa i II. Romans Ksieżniczki.
 CORSO: — 1. „Grzech”, 2. „Kobieta Tarzan”.
 PRZEDWIOSNIE: — „Parada Rezerwistów”.
 SŁOŃCE: — I. Królowa Podziemi, II. Buster naważył piwa.
 RAKIETA: — „Świat należy do Ciebie”.
 SZTUKA: — „Syn Indyi”.
 PALACE: — „Lady Lou”.
 METRO: — „Moby Dick”.
 ADRIA: — „Moby Dick”.
 OSWIATOWY: — 1. „Niepotrzebna Matka”, 2. „Pionierzy Texasu”.
 I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfina (Piłsudskiego 54), J. Chadyńskiego (Piotrkowska 165), R. Rombielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75).

Chcieli być świadkami katastrofy

Niecodzienny pomysł dzieci omal nie pociągnął za sobą tragicznych skutków

Toruń, 25 maja.

(cd) Na szynach toru kolejowego Chełmża — Mełno, w pobliżu miejscowości Świętosław, w pow. chełmińskim, ułożone zostały na przestrzeni około 3 metrów kamienie, które napewno spowodowałyby katastrofę kolejową. Przez szkodę zauważył w porę kierownik parowozu i zatrzymał pociąg.

Dochodzenia policyjne ujawniły, że za

machowcami na pociąg byli nieletni synowie osadników w Świętosławiu: 8-letni Franciszek Sawczak, 10-letni Henryk, 8-letni Izidor Orkiszewscy i 9-letni Wacław Starwa. Przyznali się oni do winy. Zeznali, że uczynili to po to, aby widzieć jak wygląda wykołnienie się pociągu.

Sprawa została skierowana do sądu okręgowego w Toruniu.

Furmanka przygniotła gości weselnych

Tragiczny wypadek w drodze na wesele

Kalisz, 25 maja.

Tragiczny wypadek wydarzył się we wsi Chobierów, gm. Staw (powiat kaliski).

Odbywało się tam wesele, na które z okolicy przybywali goście. Pom. jnn. grono weselnych uczestników wioził furmanką Wojciech Miller z Warty. Pomiedzy Chabierowem a Górą fur-

manka wywróciła się, przygniatając jadących, z których wielu odniosło poważne obrażenia cieleśne. Jeden z nich, **Walenty Kepa, doznał wstrząsu mózgu.**

Przewieziono go do szpitala. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej — **Kepa zmarł.**

Splonęła cała wieś

Groźny pożar w pow. opatowskim

Kielce, 25 maja.

(k) Z nieustalonej przyczyny wybuchł groźny pożar we wsi Janików (pow. opatowski).

Ogień szerzył się z błyskawiczną szybkością. Mimo energicznej akcji ra-

unkowej splonęły 22 domy mieszkalne, 34 stodoły i 32 obory oraz 13 sztuk bydła.

Straty wynoszą około 100.000 złotych.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
 przyjmuje:
 od 9-3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
 tel. 232-55.
 od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
 (przy Córnyim Rynku).

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.



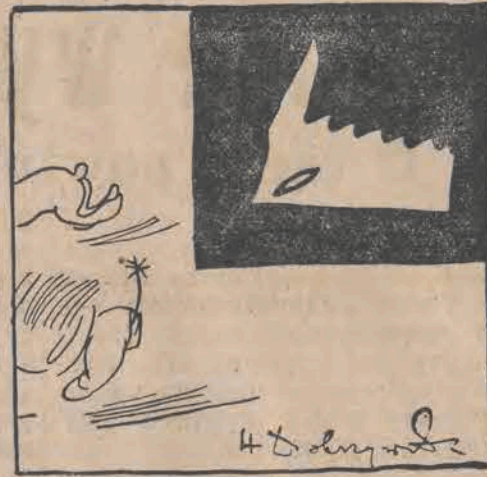
„Spójrzno, piesku! Jakies ślady!
Fakt dla śledztwa bardzo ważki,
Bo oznacza, że tą drogą,
Przejeżdżały złodziejaski!”



„Za śladami podążymy” —
Psu detektyw prawj dalej —
„Ot tym rowem, w stronę miasta,
Dokąd tamci odjechali!”



Nagle odgłos galopady
Czułych pieska dobiegł uszu
„W nogi!” — krzyknął nasz Medorek,
Nie straciwszy animuszu.



Robią odwrót przyjaciele
(System często używany)
„Leć na ukos, w stronę miasta!”
Krzyczy Kubuś zadyszany.
(Dalszy ciąg jutro).

„Teraz wiemy, że jesteśmy potrzebne”...

twierdzą dziewczęta, pracujące w ośrodku stowarzyszenia opieki nad bezrobotną młodzieżą

Lódź, 25 maja.

Instytut spraw społecznych wydał niedawno pamietnik bezrobotnej młodzieży.

Wiele słusznych skarg nastyszeliśmy się w tych pamietnikach pod adresem starszego społeczeństwa. Większość młodzieży bezrobotnej przeklina swój los.

Bez pracy nie widzi celu w życiu. Praca jest wszystkim. Lecz skąd ją wziąć w czasach kryzysu?...

I oto powstało pożyteczne stowarzyszenie opieki nad niezatrudnioną młodzieżą.

które postawiło sobie za cel wynalezienie pracy dla bezrobotnej młodzieży.

Stowarzyszenie to powołało do życia kilka ośrodków pracy dla dziewcząt i chłopców. W jednodniówce pod tyt. „Do pracy” znajdujemy ciekawy opis życia w ośrodku Nr. 5 w Warszawie, gdzie pracują same dziewczęta.

W ośrodku tym istnieją różne kategorie pracy. Dziewczęta z ludu zajmują się pracą mniej skomplikowaną, jak naprzykład

szyciem sienników.

lecz w ośrodku tym nie brak również dziewcząt ze średnim wykształceniem, które ukończyły szkoły. Dla nich znaleziono odpowiednie zajęcia w bibliotece.

Ciekawe są wyneurzenia tych młodych dziewcząt. Oto co mówi jedna z nich:

— Najważniejsze jest to, że mamy pracę, że nie czujemy się niepotrzebne na tym świecie... A było już tak bardzo źle!...

Byłyśmy tak rozgoryczona na los, tak zniechęcone... Teraz wiemy, że się nami ktoś zajmuje, że dba o nas, o nasz życie. Przecież to szczęście!... A nauka?... Co mam z nauki, gdy nie daje chleba, gdy nikomu nie jest potrzebna?... Teraz czujemy się drobnymi kółeczkami wielkiej maszyny — państwa.

które przecie opiekule się nami, któremu jesteśmy potrzebne! Przed-

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNÍ ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, dnia 25 maja 1934 r.

7.00—7.05. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 7.05—7.25. Gimnastyka. — 7.25—7.35. Muzyka z płyt. 7.35—7.40. Dziennik poranny. 7.40—7.55. Muzyka z płyt. 7.55—8.00. Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00—8.05. Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.05—11.40. Przerwa. 11.40—11.50. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50—11.55. Komunikaty łódzkie. 11.57—12.05. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. — 12.05—12.30. — Muz. pop. z płyt. 12.30—12.33. Wiad. meteor. 12.33—12.55. D. c. muzyki popularnej z płyt. — 12.55—13.00. Dziennik południowy. 13.00—15.00; Przerwa. 15.00—15.05. Pieśń majowa z Wieży Marjackiej w Krakowie. 15.05—15.10. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10—15.20. Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi. 15.20—16.20. Godzina muzyki lekkiej. — W wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego i Vera Irena — (śpiew). — 16.20—16.35. „Przegląd wydawnictw”

16.35—17.10. „Ignacy Friedman gra” (płyty). — 17.10—17.30. Pieśni w wykonaniu Eugenji Hoffmanowej (m. sopran) z udziałem Kaz. Butlera (wiolonczela) i L. Urstejn (akomp.). 17.30—17.50. Odczyt z cyklu „Historja” p. t. „Ruch kolonialny w końcu 19-go i na początku 20-go wieku” — wygł. dr. Tadeusz Wolfński. 17.50—18.10. Odczyt p. t. „Szkołnictwo handlowe a życie gospodarcze” — wygł. wiz. Witold Antoniewicz. 18.10—18.15. Przemówienie o Funduszu Obrony Morskiej. 18.15—18.50. Koncert chóru łódzkiego. 18.50—18.55. Odczytanie programu na dzień następnny. 18.55—19.10. Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Tadeusz Strzetelski. 19.10—19.25. Rozmaitości. 19.25—19.40. Feljeton aktualny. 19.40—19.47. Wiadomości sportowe. 19.47—19.55. Dziennik wieczorny. 20.00—20.02. „Myśli wybrane”. 20.02—20.15. Pogadankę muzyczną wygłosi — dr Alicja Simonówna. 20.15—22.40. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. St. Stońskiego, Chór Katowicki i Soliści. — W przerwie: Jan Miernicki wygł. feljeton literacki p. t. „Etyka najmłodszych”. 22.40—23.00. Muzyka taneczna z kaw. „Italia”. 23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. 23.05—23.30. D. c. muzyki z kaw. „Italia”.

tem czułyśmy się tak, jakgdybyśmy się pojęwierały na jakiejś wielkiej drodze i nikt na nas nie zwraca uwagi”.

Szkoda tylko, że ośrodki pracy nie mogą jeszcze narazie zatrudnić całej młodzieży bezrobotnej, czującej się tak, „jakgdyby nikt o nią nie dbał...”

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

55

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintold ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celina Liwińska. Stary baron zerwał z nim wówczas wszelkie stosunki. Ryszard, zniechęcony uporem ojca i nędzą, popełnia samobójstwo.

Miedzy dziadkiem a matką przyszło do dramatycznej walki o synka Rysia. Zwycięza dziadek, któremu matka oddaje wreszcie jedynaka, nie mając środków na wychowanie go.

Po 20-tu latach Celina wraca z Ameryki do Sochowa, gdzie też spotyka się z synem, który nie ma pojęcia, że właścicielka restauracji, p. Tompsonowa, jest jego matka.

ROZDZIAŁ PIĘCDZIESIĄTY PIĄTY. Matka i syn.

Ryszard obudził się późno. W głowie czuł lekki szum — skutki wczorajszej libacji...

Czas jakiś rozglądał się po pokoju, nie mogąc sobie zdać sprawy z tego, gdzie się znajduje.

Niemniej umył się, ubrał i wreszcie, zupełnie już gotowy, nacisnął dzwonek.

Drzwi otworzyły się i weszła Tompsonowa, niosąc osobiście tace ze śniadaniem.

— No i jak się spało? — spytała ciepłym głosem.

Szedł od niej jakiś fluid dobrej serdeczności. Ryszard mimowoli uśmiechnął się, a równocześnie uczył lekkie zawstydzenie.

Bardzo pania przepraszam — począł się usprawiedliwiać — że zrobiłem pani tyle subiekcji! Ale nie jestem przyzwyczajony do tego tempa z jakim moi towarzysze niszczyli wczoraj alkohol... Skompromitowałem się!...

— Njechże się pan nie martwi — odparła Tompsonowa. — Znam gorsze kompromitacje, niż ta, że ktoś tam skapitulował po piętnastym kieliszku!

— Zresztą — dorzuciła podstępnie — mocna głowa bywa często dzieciznem... Czy pańscy rodzice byli zwolennikami alkoholu?

Ryszard rozłożył rece. — Nie mam pojęcia... Chyba, że nie... Ojciec mój umarł bardzo wcześnie!

— A matka? — Również... Nie pamiętam jej zupełnie. Od niemowlęctwa niemal opiekuje się mną dziadek. — W nagłym porywie szczeroci zaczął się zwierzać młody Gintold, sam nawet nie wiedząc dlaczego tak chętnie odpowiada na pytania nieznannej kobiety.

— Nawiasem mówiąc — ciągnął dalej — nieraz żałowałem, że rodzice moi umarli tak wcześnie... Nic nie może zastąpić matki; ani najtroskliwsze guwernantki, ani największy dobrobyt.

Celina omal, że nie rzuciła mu się na szyję ze słowami: iestem twoja matka i mnie również nic nie zdołało ciebie zastąpić!...

Ale pohamowała się. Drżąc trochę ręką zaczęła nalewać do filiżanki kawę i trochę zmienionym głosem zapytała:

— Trzy kostki cukru wstarcza?

— Wystarcza — odparł Ryszard, pa trząc ze zdziwieniem na Tompsonową.

Ta zorientowała się w sytuacji i pośpiesznie począł się usprawiedliwiać:

— Niech pan daruję mi moje wzruszenie... Ale znałam kiedyś pańskich rodziców i mimowoli przypomniały mi się dawne, dobre czasy

Zaciekawiony Ryszard odstawił filiżankę.

— Znała pani moich rodziców? — zapytał.

— Owszem... Zetknęłam się z nimi przed laty — począł wycofywać się Celina. Pamiętam tylko tyle, że byli to bardzo miłi i sympatyczni ludzie!

— Czy mogłaby mi pani powiedzieć o nich coś więcej?

— Nie wiele więcej ponad to, co nowiedziałam.

Ryszard westchnął. — Szkoda! Tak bardzo chciałbym porozmawiać z kimś, kto znał moich rodziców. Bo dziadek mój opowiadał mi o nich niechętnie... A przedewszystkiem o mojej matce.

— Jeśli panu o to chodzi — podchwyciła Celina — postaram się zebrać swoje rozproszone o nich wspomnienia... Myślę, że odwiedzi mnie pan znów kiedy?

— Bardzo chętnie — odparł młody Gintold, który poczuł jakiś niewytłumaczony sentyment do krzątającej się koło niego kobiety.

I dotrzymał obietnicy.

Odtał ile tylko razy był w miasteczku wpadał do restauracji pani Tompsonowej, aczkolwiek towarzysze jego orzekli, że lokal ten jest dla nich za poważny i solidny, a przedewszystkiem, że niema w nim dziewczynek, za którym byli stęsknieni, przyjeżdżając ze wsi do miasta.

Ale Ryszard znajdował dziwny urok w takim siedzeniu w zacisnym pokoju bocznym, gdzie spożywał domowy prawie obiad lub wieczerze.

Pani Tompsonowa usługiwała mu sama. Było w niej coś takiego ciepłego i matczynego, że Ryszard stawał się coraz bardziej niewolnikiem tej uroku.

Niekiedy, siedząc przy wieczerzy w jadalni pałacu jabłonkowskiego, przypominał sobie atmosferę tej cichej restauracyjki.

I dziwna rzecz: siedząc za stołem w wielkiej bogatej sali vis a vis swego

dziadka, małomównego starca o wyblakłych oczach i surowym spojrzeniu, czuł się mniej swobodny, aniżeli w małym pokójku Tompsonowej krzątającej się koło niego z matczyną troskliwością.

Zauważył, że właścicielka restauracji, ile razy była mowa o jego ojcu, ulegała dyskretnemu, jednakże przez uważne oko dostrzegalnemu, wzruszeniu.

— Czyżby kochała się kiedyś w moim ojcu? — powziął nowe podejrzenie Ryszard.

Lecz nie napierał na nią brutalnie, ażeby zechciała mu się zwierzyć. Niemniej manewrował tak zrecznie, że Tompsonowa sama kierowała rozmowę na te tory — i rozmarzała się.

— Ojciec pański był bardzo miłym i dobrym człowiekiem!... I bardzo przy pominał pana — kończyła zwzwykłe. A wtedy oboje uśmiechali się do swojej tajemnicy.

— Wiem napewno, że kiedyś kochałaś się w moim ojcu — myślał Ryszard. — Ale nie powiem ci tego nigdy.

A we tej samej chwili myślała Celina:

— Siedzisz przy mnie, najdroższy synku i ani się nie dorozumiewasz, że rozmawiasz ze swoją matką. Ale nigdy nie będziesz wiedział, że to właśnie ja jestem tą, o której sądzisz, że dawno umarła.

Sami nie wiedzieli jak coraz bardziej zaczął się zacieśniać między nimi stosunek; jak coraz bardziej stawali się przyjaciółmi.

Aż wreszcie stało się, że Ryszard znalazł się w kłopotliwej sytuacji, z której — jak sądził — nie było wyjścia.

Rozglądając się na wszystkie strony za pomocą, postanowił w pierwszym rzędzie do niej zwrócić się o radę.

Sprawa ta stała w ścisłym związku z jego romansem z Anna Torwinówna.

DALSIY CIĄG JUTRO.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiaty bażantowe. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje półwiotrowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydestak nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posiadają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuseka Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkiem a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sędla wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Mineło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i adobny również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękna i kusząca Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświadczył zagadkę trupa znalezionej w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretem” oraz Wandą Łapińską, która kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których heroldem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rak zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiecza ja dawny kochanek — Karol Zawadzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj sa wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawadzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyną jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marianna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapuru.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Zmurek, który między innymi znalazł na miejscu zbrodni medalionik, zab oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydalono ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawadzkiem.

W Księżniczkę zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Zmurek, interesując się osobą Księżniczki,

Detektyw, szukając ciałe mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwieziony za miastem.

Okazuje się, że Antek jest przyrodnim bratem hrabiego, synem Stefci b. służącej Głowniewskiego.

Pewnego dnia do mieszkania Księżniczki przybywa Miłosz, który wyszedł niedawno z więzienia za zamordowanie jej męża.

Miłosz z zemsty chce zabić Księżniczkę, udaje się jej jednak uniknąć ciosu. Następnego dnia wpada do niej znów Miłosz, domagając się ukrycia go gdziekolwiek, gdyż ściga go policja.

Księżniczka, chcąc go się pozbyć, oddaje mu kolje, która otrzymała od Rolicza.

W cudnej miejscowości nad polskim Bałtykiem — na Jastrzębiej Górze — spotykają się hrabia Toporski i Księżniczka...

Oboje wsczytnają szczerą, romantyczną rozmowę.

— To kłamałem!... Świadomie lub nie świadomie, kłamałem... Sądziłem, że uczucie można sflumnić, zgnieść, zniweczyć... Ale ono wybucha z tem większą siłą, z tem płomienniejszą namiętnością. Wiem, że nie powinienem pani tego mówić... Wiem, że popełniam grzech przedewszystkiem wobec cienia mego ojca... Ale on mi wybaczy... On też ko...

Nie dokończył. Zakrył twarz ręką. Limuzyna zatrzymała się przed „Złocieniem”.

— Niech pan wejdzie do ogrodu... — rzekła — zaraz tam przyjdę...

Odprowadziła auto do garażu. Toporski siedział na ogrodowej ławce. Był bledy. Palął nerwowo papierosa.

— Ładnie tu u pani... — rzekł, przypominając sobie ów wieczór, gdy czatował na nią za klombem. — Nastrojowo...

— O, tak... — odparła, siadając przy nim.

Pierwszy raz siedzieli tak blisko siebie... Jej oddech przysłyszał... Purpurowe włosy nabrały płonącego blasku...

— Pan nie dokończył... — szepnęła, wznosząc ku niemu spojrzenie fijołkowych oczu. — Więc pański ojciec — chciał pan powiedzieć — też ko...

Toporski uśmiechnął się... Spojrzył na nią i nachylił nieco twarz...

— Niech mnie pani nie prowokuje tym piekielnym wzrokiem, bo...

— Bo co?... — zapytała, rozchylając usta.

— Bo...

Słowa zamarły mu na wargach. Gdy miał ją już porwać w swe ramiona, oparła mu się lekko, lecz stanowczo. Postępowała w myśl ustalonego zgory planu.

Toporski zapalił papierosa.

— Dziwnie się plecie na tym bożym świecie... — szepnął, rozgrzebiując łaską ogródowy piasek. — Bardzo dziwnie...

— Dlaczego pan tak sądzi?... —

— Przed kilku miesiącami nie uwierzyłyby, że... pani mnie tak zainteresuje... Nie powinna pani mieć do mnie żalu... —

— Wyciągam do pani pojednawczą dłoń... —

— Jest pan nietaktowny, panie hrabio... Wchodzi pan do pokoju bez pukania... —

Uśmiechnął się lewym kąciem ust.

— Czy chce pani przez to powiedzieć, że... w pokoju ktoś jest?

— Tak, panie hrabio... —

— Nie wiedziałem... Przepraszam... —

Nastąpiła chwila milczenia. Toporski wygrzebywał końcem łaski coraz głębszy dołek. Księżniczką bawiła się płatkami strojnych brysów.

— Domyślam się — ciągnął hrabia — że tym, który trzyma panią na uwiek, jest... Rolicz... —

— Dlaczego na uwiek?... Powinien pan już wiedzieć, że mnie na uwiek, jak psa, trzymać nie można... Nazbyt cenię

wolność... Nazbyt długo w dzieciństwie znosiłam niewolę... Wolności nie wyrzeknę się nigdy... Nie pokocham nikogo z przymusu... Mogę to czynić dla pieniędzy, tak, dla luksusu, dla tej willi i dla auta, ale gdy pokocham naprawdę i szczerze, potrafię również żyć w najskrajniejszej nędzy, o chlebie i wodzie, na poddaszu lub w piwnicy...

— A czy Rolicz wie, że pani to wszystko robi dla pieniędzy?

— To mnie nie obchodzi... Niech mu się zdaje, że go kocham... Ta iluzja też jest coś warta... Wiem, że jest szczęśliwy... —

— A pani?... —

— Czuję się teraz jak niewolnik, który haruje, by pracą okupić swą przyszłą wolność.

Chcę być bogata, by potem być od nikogo niezależną...

— Pan Jano... — przysunął się do niej. — Pierwszy raz chce z panią pomówić szczerze. Może to pierwszy i ostatni raz... Czy ze mną... byłaby pani szczęśliwa?

Jana mocno musiała naprzężyć wolę, aby nie zdradzić prawdziwych swych myśli w tej chwili. Udawając, że wcale jej tak nie pilno do urzeczywistnienia propozycji hrabiego, odparła:

— Do czego pan właściwie zmierza?

— Chciałbym z panią wyjechać... daleko stąd... gdzie moglibyśmy być razem... Tylko ja i pani... Zdała od zgiełku miast, turkotu maszyn, gorączki wielkomiejskiego życia. Obce byłyby nam zmartwienia ludzi małuczki duchem, radość wielka, niobęta, byłaby naszym udziałem... Niech mi pani odpowie na to pytanie: — czy zgodziłaby się pani na takie życie?

— Nie lubię fantazjować... Biorę życie realnie... Pan sam nie wierzy w to, co pan mówi... —

— Dlaczego pani tak sądzi?

— Pan ma przecież żonę... i dziecko... Toporski machnął ręką.

— Żonę... dziecko... To dziecko nie jest moje... Dlatego właśnie zmienił się również mój stosunek do żony... Zresztą, niech to panią nie obchodzi... Czy wyjechałaby pani ze mną w świat?

Księżniczka uśmiechnęła się. — Po chwili jednak twarz jej znowu przybrała zwykły, obojętny wyraz.

— Nie lubię błądzać w obłokach... Wolę już niebezpieczną podróż do stratosfery... Zresztą dziś nie chcę dać panu odpowiedzi na to pytanie...

— Rozumiem... — odparł hrabia, powstając. — Nie nalegam... Jeszcze się zobaczymy... Jesteśmy przecie tak bliskimi sąsiadami... Narazie życzę pani dobrej nocy...

Podałą mu swą rękę. Wycisnął na niej gorący pocałunek.

A potem znikł w gęstniejących mrokach wieczoru...

— Nie możesz tu zostać... — perswadowała mu. — Dostaniesz pieniądze... Zrozum przecie, że nie możesz tu zostać...

— Kiedy twój frajer wraca?... —

— Zabraniam ci w ten sposób mówić! —

— Przepraszam, zapomniałem, że z tobą trzeba mówić po salonowemu... A więc, czy byłaby szanowna pani łaska, wa mnie uprzejmie poinformować, kiedy przyjeżdża ta frajerska łapa?... —

Skarciła go groźnym spojrzeniem. — Ale Miłosz nie przejmował się tem wcale. Zdejmował kołnierzyk i krawat.

— Heniek, nie zostaniesz tutaj!... Zaczekaj na tarasie... Dam ci pieniądze... —

— I dokąd pójdę o drugiej w nocy?... Do lasu?... Prześlę się i jutro zrana wyjadę!... —

Wiedziała, że z nim nie da rady... Musiała się zgodzić.

— Może masz coś do jedzenia... Strasznie uciążliwą podróż miałem... Starczyło mi ledwie na bilet trzeciej klasy... —

Tłok był wielki... Musiałem cały czas stać...

Zadzwoiła na Józia. Kazała jej podać pieczywo, masło, śmietanę... Miłosz zajął się apetytem.

— Powinnaś Bogu dziękować, że tak ci się powiodło... Drugiego takiego facecia nie znajdziesz... Wszyscy chwalili tę kolje... Droga sztuka była... —

Podjadł sobie i udał się na spoczynek w „Złocieniu” znowu zapanowała cisza.

Ranek dnia następnego był pogodny i słoneczny. Po deszczach, wszystko na nowo ożyło i tem bujniej rozkwitło.

Księżniczka obudziła się wcześniej. Nie mogła już zasnąć. Wczorajsza rozmowa z Toporskim nasuwała jej ciągle nowe myśli. Za oknem słychać było jeszcze ciche poszczekiwanie Medora. Poprzez serduszek w okiennicach, przedzierał się jasny snop promieni i widać było drżącą zielen drzew. Piactwo napełniało ogród wesołym, beztróskim szebisotem...

Jana wciągnęła lekki szlafroczek na pyjamę i wyszła do ogrodu.

— Czy podać już śniadanie?... — zapytała Józia.

— Jeszcze czas... — odparła.

Usiadła w ogrodzie na ławce.

Jak tu pięknie... — myślała — pójdę dziś na plażę...

Kochała słońce, piasek nadbrzeżny i wodę... Przeciągnęła się leniwie, gdy na gle usłyszła nad sobą znajomy głos:

— Dzień dobry... —

Odwróciła się. Przed nią stał Toporski z pękiem szkarłatnych róż.

— Jakie piękne różel... zawołała, klaszcząc w dłonie.

Wreczył jej płomienny bukiet.

— Należały się pani wcześniej, pani o tem nie wie... — rzekł, mając na myśli ów ranek, gdy przyszedł z takim samym bukietem, lecz jej nie zastał.

— Niby za jakie zasługi? — zapytała z filuternym uśmiechem.

— Chociażby za to, że pani dziś tak wcześniej wstała... Nawiasem mówiąc, wstałem o wiele wcześniej... Już od godziny spaceruję przed ogrodem... —

— Czemu pan nie wszedł?... —

— Widziałem, że okiennice są jeszcze zamknięte i że pani czworonożny opiekun broni dostępu do pałacu... Co zamierza pani czynić dziś przed południem?

— Sądzę, że najmądrzej byłoby pójść na plażę... —

— I ja tak przypuszczam... —

— Czy jest pan już po śniadaniu? —

— Nie... U nas goście wstają dość późno... —

— W takim razie zjemy razem, dobrze?... —

Przeszli na taras. Józia nakryła stół. Zajęli miejsca w plecionych fotelkach.

— Bardzo tu miło... — zauważył Toporski. — Mniej niż u nas... Mniei bałaśliwie... A ja bardzo lubię spokój... Najwięcej hałasują kobiety.

— Biją się o pana? —

Dalszy ciąg jutro

Rozsiadł się wygodnie.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

15-go dnia ciągnięcia IV-tej klasy 29-ej loterii państwowej.

1.000.000 zł. — 30290.
 10.000 zł. — 2103 161754.
 2.000 zł. — 897 22403 32472 32822
 36715 44581 95315 97927 130878 140135
 143786 147118 150980 152268 163318.
 1.000 zł. — 2979 8035 17612 20476
 26457 26857 29040 29892 43930 54059
 56323 58554 60265 60954 61124 69144
 70768 71695 74233 72680 91622 94073
 93422 96682 100877 110843 114867
 123391 125653 126578 129713 135077
 139092 138169 141864 163144 163008.

STAWKI.

I i II ciągnięcie.

63 68 145 66 217 67 397 600 65 749 943 55
 1010 46 53 142 95 509 68 713 970 99 2077 124
 64 352 747 3015 69 415 619 46 874 97 955 77
 4069 275 391 621 24 43 701 47 808 99 933 71
 5171 298 319 46 405 85 704 842 6217 21 25 99
 651 918 7069 253 366 464 79 787 804 12 8005
 211 37 377 78 543 52 639 845 84 929 9101 30
 54 210 74 418 19 501 32 71 80 86 683 709 66
 894 903.
 10077 172 777 827 38 51 90 953 11052 79 147
 836 68 987 12053 85 238 303 42 926 13074 86
 139 240 390 409 10 562 95 652 728 97 856 918
 19 32 14390 475 572 740 909 69 15079 258 353
 415 554 606 97 99 782 812 60 16004 9 144 86 274
 502 925 82 17001 21 295 370 427 33 548 53 715
 64 824 33 981 18119 225 508 566 749 899 932
 19014 28 140 98 363 74 446 84 568 72 682 64
 814 922 46.
 20132 33 412 538 745 73 826 979 21066 230
 58 60 329 71 564 679 706 838 905 22025 43 47
 176 98 238 76 448 61 96 869 948 79 99 23057
 223 930 24002 34 26 153 304 489 552 607 46 61
 25050 276 316 752 58 86 930 26039 131 290 351
 58 592 781 981 27078 85 155 216 83 338 434 576
 629 717 36 683 927 28058 158 561 611 12 37 84
 736 61 844 913 35 29360 440 95 570 755.
 30153 209 353 696 825 85 936 75 31415 34
 757 74 875 77 32159 80 204 92 95 360 579 633
 741 864 33015 23 77 273 466 558 677 34026 57
 68 81 313 27 66 467 87 634 77 749 859 999 35139
 77 271 333 486 500 62 681 703 903 74 36025 102
 26 206 23 312 672 767 73 98 834 37021 34 269
 384 558 98 815 948 67 38023 46 15 24 340 44
 479 591 525 98 741 864 910 83 39059 82 192
 703 91 869 93 962.
 40377 496 98 637 40 841 52 41040 49 57 140
 442 548 615 75 791 868 83 944 42017 30 250 382
 545 649 769 97 43077 200 6 17 51 133 63 643 716
 90 44079 80 138 315 452 570 763 71 45077 201
 18 791 46018 64 176 93 213 33 61 324 467 92 557
 667 799 955 47071 185 561 79 746 911 48027 28
 66 67 213 57 448 508 699 718 856 49028 62 68
 120 3 86 363 66 711 24 908 94.
 50124 86 92 228 86 380 90 431 46 58 516 693
 874 90 940 97 91070 93 152 79 338 433 644 62
 787 52397 500 45 652 719 853 95 944 67 53045
 58 237 438 668 806 957 54019 111 15 46 264 664

1.000.000 zł. Symbol Szczęścia

jest udziałem graczy Kolektury

„Zespół Pracy” w Łodzi Piotrkowska 108.

Suma ta padła w ostatnim dniu ciągnięcia 29-ej Loterii Państw. na Nr. 30290

85 738 51 73 876 92 96 931 55192 259 338 596
 600 53 786 56030 61 216 384 531 632 720 69
 98 985 57166 401 81 529 89 653 742 67 812 62
 70 980 58020 106 99 510 37 44 66 757 79 892 900
 14 59004 83 255 309 496 514 50 609 88 796
 831 952.
 60048 175 228 310 407 501 11 96 656 714 24
 64 877 92 61038 147 59 282 93 391 443 71 572
 690 710 63 988 62168 255 31 384 502 4 706 830
 62 63042 147 217 63 386 95 407 517 615 57 63
 70 89 781 819 933 82 64008 43 112 203 486 664
 766 854 917 65014 130 69 240 365 80 429 87 558
 744 854 69 88 925 59 66332 408 58 618 93 826
 30 79 932 38 67065 173 239 344 591 927 68018
 457 677 84 711 980 69028 169 368 712 877
 70249 98 346 52 469 770 863 65 977 71177
 233 315 459 594 62 81 88 773 849 981 95 72035
 439 531 730 49 889 73091 111 201 86 336 51
 424 73 87 566 603 766 950 61 74135 282 85 349
 52 91 483 95 535 634 700 48 85 824 5275087 89
 217 398 449 56 642 59 700 16 49 67
 76141 61 330 420 87 612 819 77128 378 543
 47 879 81 98 78031 98 215 22 343 412 14 528 642
 745 809 15 27 944 80 79098 133 76 265 80 316
 65 735 75 870 908
 80010 17 60 190 216 25 77 306 18 403 15 82
 95 566 613 793 904 81007 11 85 135 65 69 281
 518 85 738 807 980 82038 216 339 423 83 576 838
 71 80 906 18 83003 14 21 38 82 223 352 448 539
 685 822 902 84034 128 228 41 614 753 918 85000
 130 284 87 355 510 37 85 697 863 943 86123 44
 310 470 93 97 579 607 86 90 834 73 99 957 90
 87041 153 75 413 549 73 669 819 30 938 88058
 149 245 81 482 635 725 835 904 12 53 89158 578
 614 885 98 911
 90253 80 91 379 428 606 722 95 971 97 91007
 258 434 35 744 836 61 66 75 914 88 92074 209
 48 99 413 53 513 19 727 802 93017 252 71 422 69
 99 518 59 62 615 38 746 81 881 915 94105 85 559
 664 98 978 95016 200 46 95 412 91 96 805 910
 29 36 96028 80 277 82 302 70 418 78 536 633 782
 838 902 99 97043 109 90 236 368 448 541 725 842

775 817 59 69 993 144299 388 485 639 52 56 742
 947 145072 130 61 350 53 65 586 630 901 146187
 256 352 75 98 404 9 539

III i IV ciągnięcie — po zł. 2.500.

32 500 600 944 1278 590 815 2428 721 86 942
 75 3298 4078 5962 6180 206 7692 94 8145 568
 817 9 69028 473 936 10010 11508 692 810 13119
 78 894 15143 62 16075 434 17185 303 500 60 750
 18049 917 198688 808 20095 142 272 311 700
 21296 361 915 22295 449 23083 723 865 24567
 958 26150 653 716 27006 20 232 522 28357 597
 29973 30134 684 31321 32166 587 683 743 33212
 326 616 39 786 873 34472 642 35419 817 57
 6063 456 37617.
 38464 39057 40773 908 41061 712 42230 43221
 821 44371 995 45401 46446 55 737 47011 159 491
 48056 262 745 49514 744 881 50012 518 75 51227
 312 609 56 52234 53075 210 546 734 38 54776 871
 55114 247 771 937 56608 57867 58165 61521 742
 896 62300 63000 338 64236 399 507 969 65128 322
 833 68553 666 907 69365 593 98 70080 356 522
 792 71282 314 72099 108 74219 75323 803 928.
 80023 121 336 812 918 81038 238 825 36 82394
 632 83179 710 23 985 84052 358 495 652 709 85416
 706 86009 87152 438 587 656 813 88164 402 65
 604 84 739 801 89347 892 90370 873 94233 478
 718 95049 605 801 940 96288 812 91 913 25
 97018 174 803 86 917 98511 945 99395 100668
 101337 448 835 102286 564 636 103534 756 69
 105134 844 106683 107395 108131 850 997 109050
 373 440 538 614 800 110172 251 613 111187
 112445 113550.
 114008 313 642 115439 116172 117238 118220
 508 119205.
 120550 122811 123771 915 124317 125411 13
 126265 330 432 901 95 182214 749 999 129518 98.
 131059 183 132293 622 768 768 133049 134407
 926 136374 597 137115 792 138516 139070 810.
 140119 88 141098 115 309 142293 490 879 81
 143095 98 601 144126 921 145434 99 676 704 9
 146459 147269 421 41 148234 52 483 14916 79
 361 98 446 719 918.
 15167.
 152012 781 153082 154071 128 270 155684
 156178 651 786 952 157768 938 158035 159063
 160111 224 573 59 636 760 161125 162057 312 865
 163104 443 597 678 164378 514 783 165677 166518
 606 167390 709 896 168011 61 122 77 745 771 968
 169224 357 621 895.
Po zł. 500.
 243 501 1205 25 31 425 516 2084 196 498 3217
 569 4492 5038 160 279 354 68 602 37 91 147115
 206 307 73 8476 528 689 736 810 86 96 148147
 204 337 635 754 815 49 96 935 149114 93 289 323
 543 614 96 851 949.
 150187 319 87 515 653 765 873 914 151025
 170 234 64 452 68 542 697 152228 54 460 634
 153023 87 149 203 472 588 829 33 979 154237 58
 509 867 155108 24 392 95 503 85 639 731 50 863
 156029 33 64 87 276 349 467 95 543 78 724 905
 21 85 157008 32 48 82 106 206 18 39 62 422 546
 690 917 53 158008 40 58 76 119 300 71 72 90 428
 (Dalszy ciąg na str. 7-cj).

Jedynie letnie kino dźwiękowe w ogrodzie
„RAKIETA”
 Sienkiewicza 40.
 tel. 141-22.

Dziś i dni następnych! **„Świat należy do Ciebie”** imponujący film produkcji wiedeńskiej
 w rol. gł. światowej sławy tenor **Józef Schmidt** oraz słynny komik **Szöke Szakall**
 Całkowicie mówiony po niemiecku.
 Widownia zabezpieczona w razie niepogody i chłodu. Bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.

Dziś i dni następnych! Wielkie arcydzieło filmowe p. t. **„MOBY DICK”** **JOHN BARRYMORE**
 w roli gł.
 Nadprogram: Dodatek dźwiękowy FOX'A.

DOKTOR **REICHER**
 SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
 LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
 Południowa 28. Tel. 201-93.
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

LECZNICA
 Piotrkowska 294
 otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
 PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.

Doktor **H. SZUMACHER**
 Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
 tel. 148-62
 od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

PRZYCHODNIA **Wenerologiczna**
 Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 205-38
 czynna od 8 r. do 9 wiecz.
 Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
 STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote.

Zjednoczony Blok Żydowski w 10-ym okręgu
 kandyduje najpopularniejszy społecznik **Rada Chari Piotr**
 Całe kupiectwo za nim głosuje

DR. MED. **S. Kryńska**
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
 POWRÓCIŁA
Sienkiewicza 34
 telef. 146-10
 przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

NOWO-OTWARTA **LECZNICA**
 Gdańska 20
 telef. 116-44 czynna od 9-8-ej wiecz.
 PRZYJMUJE WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH
 wszelkie zabiegi
 analizy lekarskie i wizyty do domu.

DR. MED. **L. BERMAN**
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15
 TELEF. 149-07.
 Przyjmuje od 3-11 rano i od 4-8 wiecz. w niedz i święta od 9-1-ej.

DOKTOR **W. Łagunowski**
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
 SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENE RYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
 Gabinet Roentgenow. - leczniczy.
 Przyjmuje od 8.30-10 r., i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.
 Oddzielna poczekalnia dla pań.
 Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Bacność Letnicy!!!
 Wiśniowej Góry i Kraszewa
 „Ilustr. Republika” i „Express Wiecz. Ilustr.”
 są do nabycia o godz. 8 rano u gazeciarza Jamnika, willa Kawuli, vis-à-vis Chłodni wiedeńskiej

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
 JAPONSKI

Dr. MED. **Al. Kopciowski**
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
 telef. 232 55. przyjmuje 7-8 wieczór.

DR. MED. **CEGIELNIANA 15**
 CENY LECZNICOWE.

RESTAURACJA **Hotel Polski**
 Piotrkowska 3. tel. 106-16.

„Czystość”
 przyjmuje cyklowanie, drutowanie, fraterowanie, szycie, szycie bielizny, kolczyki, czyszczenie szyb
Piotrkowska 34, telefon 167-45



Czołowi zawodnicy Jagiellonji

startują w Łodzi w spotkaniu o nagrodę redakcji Expressu

Niedzielny mecz lekkoatletyczny Białystok — Łódź, który rozegrany zostanie w Łodzi o nagrodę przechodnią ufundowaną przez redakcję „Expressu Ilustrowanego” będzie faktycznym otwarciem tegorocznego wielkiego sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Spotkanie to zapoczątkowujące stały kontakt tych dwóch ośrodków przemysłowych na polu sportowym zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na wysoki poziom jaki reprezentują przedstawiciele obu miast.

Siła Białegostoku spoczywa przede wszystkim w jego świetnej ekipie męskiej, opartej o zawodników tej miary co Luckhaus, Kucharski, Strzałkowski i inni. Nazwiska te zapewniają reprezentacji Białegostoku sukces w konkurencjach męskich. Natomiast w konkurencjach kobiecych faworytkami są łodzianki, w szeregach których widzimy Wajsównę, Kwaśniewską, Smetkównę i szereg innych czołowych zawodniczek policji. W tej obsadzie mają łodzianki zapewnione zwycięstwo.

W ogólnej punktacji więcej szans na zwycięstwo i zdobycie nagrody przechodniej „Expressu Ilustrowanego” ma drużyna białostocka. Skład jej został ostatecznie ustalony przez komisję sportową BOZLA jak następuje:

Panie:

60 m. — Bagińska, Tokarzewiczówna, 200 m. — Tokarzewiczówna, Daszutówna, 800 m. — Afletonówna, Nachtmanówna, 80 m. płotki — Tokarzewiczówna, Daszutówna. Skok wdłuż z miejsca i z rozbiegu Tokarzewiczówna, Bagińska, Skok wzwyż — Daszutówna, Bagińska, Kula — Dąbrowska, Bagińska, Dysk — Dąbrowska, Bagińska, Oszczep — Afletonówna, Daszutówna, Sztafeta 4x100 m. — Daszutówna, Bagińska, Woronecka, Tokarzewiczówna, Sztafeta 200—100—75—60 — Tokarzewiczówna, Bagińska, Daszutówna, Woronecka,

Panowie:

100 m. — Liedke, Łopacki, 400 m. — Kucharski, Liedke, 1500 m. — Kucharski, Strzałkowski, 5000 m. — Strzałkowski, Półtorak, Kula i dysk — Gierutto, Hacke, Oszczep — Luckhaus, Hacke,

USA—Kanada 1:0

Pierwszy dzień meczu o puchar Davisa

Pierwszego dnia meczu tenisowego USA — Kanada o puchar Davisa Stofen (USA) pokonał kanadyjczyka Rainville 6:1, 7:5, 6:1 wobec czego USA prowadzi 1:0. (r)

Tyczka — Hacke, Gierutto, Skok wdłuż — Luckhaus, Szydłowski, Sawicki, Skok wzwyż — Luckhaus, Gierutto, Sztafeta 4x100 m. — Luckhaus, Szydłowski, Liedke, Łopacki, Sztafeta olimpijska — Pruszkowski, Kucharski, Łopacki, Liedke.

Pięć interesujących spotkań o punkty

na rozpoczęcie drugiej rundy o mistrzostwo klasy A

Pięciu niezwykle interesującymi spotkaniami rozpoczynają piłkarze łódzcy drugą serię rozgrywek mistrzowskich klasy A.

Pierwszego dnia trafiają już na siebie od razu dwaj najpoważniejsi kandydaci do tytułu mistrzowskiego Widzew i ŁTSG. Rozegrany zaledwie przed dwoma tygodniami mecz tych zespołów zakończył się wynikiem remisowym.

Widzewiacy grali jeszcze w międzyczasie w Turystami, odnosząc nad nimi piękne zwycięstwo w stosunku 4:1. W meczu niedzielnym jest zespół robotniczy uważany za faworyta spotkania.

Turyści, których szanse do tytułu mistrzowskiego po ich porażce z Widzewem nieco zmalały mieć będą w sobotnim meczu z Hakoahem okazję poprawienia swej sytuacji. Jednakże wygranie z niebieskimi nie będzie dla nich bynajmniej rzeczą łatwą. Już w pierwszym meczu byliśmy o krok od niespodzianki, gdyż niewiele brakowało, by mecz ten wygrał Hakoah. Wobec niepewnej ostatnio formy Turystów

Obóz dla kobiet w Ciechocinku

W związku z licznymi napływającymi do redakcji naszej zapytaniami w sprawie kobiecego obozu w Ciechocinku, komunikujemy naszym Czytelniczkom, że w sprawie bliższych danych zwracać się należy do Państwowego Urzędu WF. i P.W. w Warszawie, ul. Myśliwiecka 3 (p. Miłobędzka).

Nadzwyczajne walne zebranie PZLA 6 lipca

Zarząd PZLA zwołał nadzwyczajne walne zebranie na dzień 6 lipca do Warszawy. W wypadku o ile wniosek okręgu białostockiego uzyska większość Zarząd PZLA poda się do dymisji i w godzinę później odbędzie się drugie zebranie celem wyboru nowych władz.

Wybitni szosowcy polscy

startują w wyścigu kolarskim Kraków—Tarnów—Kraków

Zaledwie jeden tydzień dzieli nas od wielkiego wyścigu kolarskiego Kraków — Tarnów — Kraków o piękny puchar redakcji Expressu Ilustrowanego.

Już dziś można przewidzieć, że wyścig ten wybieje się na czoło imprez kolarskich w Polsce.

O wielkiem zainteresowaniu wyścigiem świadczy olbrzymia ilość zgłoszeń, napływających z całej Polski. Do dnia dzisiejszego zgłosiło się do wyścigu około 60 kolarzy z takimi imionami jak Henryk Lange (Poznań) — były mistrz Polski, Zygmunt Sankowski (Poznań) — czołowy kolarz wielkopolski zwycięzca Wiecka — Stanisław Duda czołowy kolarz Małopolski oraz szereg innych znakomych mistrzów kolarstwa.

Udział w wyścigu zapowiedzieli również czołowi kolarze Warszawy i Łodzi, których zgłoszeń spodziewać się należy w najbliższych dniach.

Przypominamy, że zgłoszenia do wyścigu przyjmuje Oddział krakowski Expressu Ilustrowanego, ul. Pijarska 4.

17 czerwca

mecz lekkoatletyczny Polska—Włochy

Mecz lekkoatletyczny Polska — Włochy rozegrany zostanie w dniu 17 czerwca we Włoszech.

Program oraz miejsce spotkania ustalone zostaną w najbliższych dniach.

Mistrzostwa tenisowe Francji

Pierwszy sukces Jędrzejowskiej

W dniu wczorajszym Jędrzejowska w pierwszym swym spotkaniu na mistrzostwach międzynarodowych Francji pokonała z łatwością włoszkę Luzzi 6:4, 6:3.

Pozatem z ważniejszych wyników należy zanotować: Prenn—Brugnon 6:4, 6:3, 6:2. Lessner—Tuebben 6:4, 1:6, 12:10, 0:6, 8:6 (mecz trwał 3 godziny); Artens — Sertorio 4:6, 6:3, 1:6, 6:3, 6:2; Boussus — Eobante 6:0, 6:1, 6:1, Austin — Goldszmidt 6:2, 6:2, 6:1. (r)

Piłkarskie mistrzostwa świata rozpoczęte

W czwartek rozegrane zostało w Rzymie eliminacyjne spotkanie piłkarskie Stany Zjednoczone — Meksyk z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata zakończone zwycięstwem Stanów w stosunku 4:2 (2:1).

Wszystkie bramki uzyskał dla USA środkowy napastnik. Meczowi przyglądało się 10 tysięcy widzów.

W niedzielę zmierzą się Stany Zjednoczone z Italią. (r)

Piłkarze i lekkoatleci polscy zaproszeni do Dusseldorfu

Konsulat polski w Essen otrzymał od komisarza sportowego w Dusseldorfie zaproszenie dla kilku czołowych lekkoatletów oraz drużyny piłkarskiej na zawody międzynarodowe, które odbędą się w ostatnich dniach czerwca na zakończenie wielkiego tygodnia sportowego w Dusseldorfie. Istnieje projekt wysłania na zawody te drużyny piłkarskiej Śląska z graczami Ruchu, jak również kilku najlepszych lekkoatletów.

Przed meczem Lipsk—Liga

Spotkaniem piłkarskim Liga—Lipsk, które odbędzie się w dniu 31 maja w Warszawie kierować będzie sędzia krakowski p. Rutkowski.

Pełna tabela wygranych loterii państwowej

(Dokończenie).

36 86 500 616 24 59 98 726 39 869 978 159065 80
124 40 279 318 55 56 96 441 619 33 706 36 37
71 952 92.
160027 231 341 90 93 550 87 624 955 65 161170
256 70 83 93 629 78 718 847 162033 55 340 44
74 432 726 47 818 163061 182 83 428 29 548 57
624 52 717 927 35 164114 73 352 77 500 694 991
165035 84 132 282 304 97 421 60 646 762 878 931
34 166096 101 4 276 309 460 63 65 514 640 828
167109 262 353 459 69 680 901 168296 335 74
705 27 959 169014 193 94 286 451 516 602 770
808.

Wygrane pocieszenia.

483 565 665 754 6241 394 426 537 84 954
7094 206 8297 98 425 846 9261 421 840 966.
10149 212 543 907 11089 143 72 699 801
12476 526 74 842 66 13111 92 464 569 701 890
14119 20 15064 481 559 70 759 930 16043 332
417 50 619 855 17332 616 83 18276 697 751 816
921 19398 408 500 629.
20348 407 646 952 21460 648 22355 494
23494 747 24013 73 166 99 381 425 560 88 636
49 830 25070 284 300 30 62 414 99 729 829
26532 38 27096 104 253 971 28236 368 83 568
900 29144 491 717.
30010 419 587 823 31075 876 967 32195 572
630 780 898 953 33025 178 720 34404 587 812
35150 389 747 36174 37791 38053 236 347 436
509 948 39119 891.
40357 471 659 41044 576 96 648 769 822

42281 370 625 78 44010 59 45531 46010 20 126
265 56 6798 887 940 47106 272 794 48741 57 94
823 49187 98 702 884 963.
50171 751 58 927 51146 64 280 340 62 615
52016 192 316 50 784 827 53024 42 635 86 940
89 54619 26 995 55002 31 63 69 531 642 857 955
56067 75 180 206 44 456 57050 54 394 725 58155
590194 122 898.
60587 61048 344 667 755 919 62116 70 278
577 63078 329 77 479 87 508 48 58 634 06 851
6419 269 380 705 47 835 65000 568 705 43 66061
191 418 782 67034 418 83 515 41 68028 229 398
993 69032 148 297 446 549 714 82 95.
70309 922 66 71110 67 259 379 425 72035
574 703 930 73024 175 236 80 594 702 74148 316
606 872 76189 334 867 926 77011 100 86 245 349
520 78387 423 924 79498 933.
80342 51 747 81248 397 568 983 93 82425
628 791 894 83029 219 551 718 40 84198 297 546
742 893 85952 845 76 87060 133 236 599 623 48
963 88603 89015 97 171 392 949.
90633 91060 74 234 313 89 409 821 81
92010 212 94 331 576 624 93044 369 417 50 659
69 862 77 94371 709 61 854 95458 656 96014 264
555 767 810 98093 280 380 520 99060 712 71.
100004 408 927 101353 458 532 636 102166
420 643 99 840 103024 138 525 846 104217 365
534 105000 162 294 716 61 917 106128 246 436
71 534 818 107079 87 100 44 433 826 84 108121
82 476 109137 91 357 447 532 936.
110350 462 630 56 817 111216 691 112140
662 113520 743 77 840 56 60 114081 973 91

115436 669 704 116250 437 57 505 45117048 167
233 578 118063 381 655 716 904 119609.
120006 512 987 121061 62 455 122217 35 72
84 91 470 611 904 123417 539 715 842 52 910
124997 25128 47 96 332 80 752 126742 127099
146 52 250 309 412 600 888 128107 232 996
129190 98 320 601.
130459 692 835 58 989 131001 318 505 132117
31 133947 134006 10 12 301 644 928 135587 94
771 136116 553 602 35 901 86 137202 85 596
687 760 138534 44 869 139230 36 77 570 742 90
140136 90 646 74 742 141161 259 142459 502
143015 452 604 18 65 144443 529 58 902 14557
850 87 146049 94 992 147802 82 148039 92 451
501 613 718 999 149204 55 458 923.
150057 464 531 151131 537 690 767 904
152272 880 153368 981 154636 763 924 56 155095
318 451 525 156297 516 156516 796 157410 36
874 158827 54 159171 652 708.
160454 551 648 954 77 161100 22 28 74 162008
58 63 127 556 923 48 55 56 93 163071 82 164137
84 566 632 165057 283 519 706 14 23 166233 318
529 54 66 702 167101 389 608 739 168421 517
627 952 169239 310 407 509 717 917 33 58.
II.
174 970 1088 140 960 2614 3680 764 4426
5326 6505 812 7515 630 8115 386 9621 95.
10119 636 12143 13709 16070 18343 835 19455
852.
20853 21456 534 22003 374 24049 154 296
25382 26019 296 453 763 27374 823 76 28261
29392 701.
30695 32139 296 452 602 33974 34438 35315
36350 37029 38456 947 39207.
40121 41145 922 66 42031 128 38 238 433

636 762 43532 44384 622 733 853 45059 153 449
888 46301 431 47117 768 848 48156 411 23 49940
51290 52052 274 928 53359 55444 56428 507
686 57405 58245 524 59299 555.
60182 325 584 744 61218 62185 63379 64095
526 69101 92.
70016 427 754 890 95 71269 309 563 78590
74387 468 75275 77112 518 65 997 79007 33
232 355 474 652.
80328 81238 82842 935 83217 716 85803 87270
654 88517 89275 932.
90196 549 91149 225 976 92775 897 93049
153 95387 460 583 84 611 96913 97308 417 513
886 98318 436.
160074 779 102015 52 400 45 872 103314
464 985 104572 103161 106872 107818 77 956
108353 842 109897 905.
110019 184 805 111191 719 112070 722 924
113266 671 862 72.
76228 588 77009 299 680 78226 79550 701
45 903.
114538 601 978 116046 208 370 426 86 117027
176 118266 422 546 119163 321 923.
120725 822 46 121569 663 122349 93 779
956 123894 124605 126555 127238 128417 572
784 129199 486 752.
130568 86 131676 133544 702 135995 136210
64 137417 585 968 138408 996 139824.
140644 819 35 141609 75 705 142092 144898
146289 147064 421 503 50 148344 49 149364 889
153050 898 154327 455 880 902 155861
156044 522 002 157777 90 158832 159070.
160011 664 718 161244 825 162439 902 21
163255 164191 205 804 165252 324 496 166445
167968 168495 732.

Minjatury

Minuta śmiechu

W pewnym lokalu gość przywołuje kelnera:
— Płacić!
— Kelner przybiega z notesem i ołówkiem w rękę. Między nim a gościem wywiązuje się następująca rozmówka:

- Wódkę pan szanowny miał?
- Nie...
- A kotlet wieprzowy?...
- Nie...
- A zupę pomidorową?
- Też nie...
- To pan płaci 4 zł. 25 groszy...

Kłejstut Poprzytkowski wraca z polowania. Z wielce zadowoloną miną odwiesza dubeltówkę i rzuca na stół wypchaną torbę myśliwską.

— Jest zając? — pyta uradowana żona.
— Był, ale nie przyniosłem — odpowiada myśliwy. — Kuropatwy też były, ale też nie przyniosłem... Ale za to, mówię ci, Jadzianu, ser szwajcarski przyniosłem - prrwsza klasa!

Dwie przyjaciółki wsiadły do przepelnionego tramwaju. By nje upaść, jedna uczepliła się ręką drugiej — tak przynajmniej jej się zdawało. Mija pół godziny. Nagle młoda pasażerka konstatuje, że zamiast ręki przyjaciółki trzymała przez cały czas rękę jakiegoś młodzieńca.

— O, przepraszam! — zawołała — Nje o tę rękę mi chodziło...

— Więc może o tę?... — odparł z uśmiechem młodzieńiec, wyciągając drugą.

Alojzy przychodził do lekarza i powiada:
— Panie doktorze, chciałbym przeprowadzić jakąś kurację latem, ale nie mam pieniędzy... Czy pan doktor mógłby mi zaproponować coś bardzo taniego?...

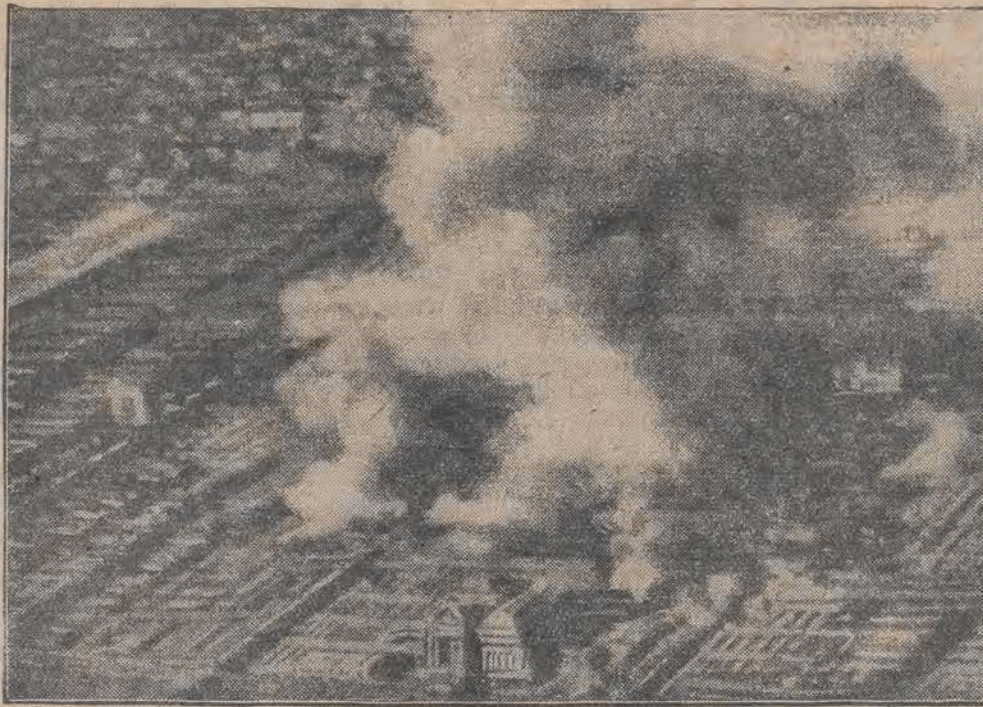
—Owszem... Przeprowadź pan kurację głodową...

Kac i Kotek wybierają się nad morze. Przygotowują więc swą garderobę. Właśnie wybierają w sklepie kostjmy kąpielowe. Kac już wybrał: — białe w niebieskie pasy. Kotek jeszcze przyszkuduje, wreszcie wyciąga czarny kostjum kąpielowy i powiada:

— O, taki właśnie jest mi potrzebny!
— POCO bierzesz czarny? — dziwi się Kac.
— Praktycznie!... Czarny można wieczorem też nosić...

Miłość wszystko wybacza, a na jeszcze więcej... pozwala.

Gigantyczny pożar w Chicago



W Chicago wybuchł gigantyczny pożar, który strawił niemal całą dzielnicę. 1500 osób zostało rannych, 2000 — pozostało bez dachu nad głową. Powyżej widzimy zdjęcie telewizyjne żywiołowej katastrofy.

Pogrzeb górników belgijskich



W tych dniach odbył się pogrzeb ofiar wielkiej katastrofy górniczej w Belgii, w Mons. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci rządu.

100-LECIE ŚMIERCI GENERALA LA FAYETTE.



W ramach obchodzonych we Francji uroczystości ku czci La Fayette w setną rocznicę jego śmierci odbył się obchód na cmentarzu w Picpus nad grobem bohaterskiego generała. Na zdjęciu z lewej — potomek generała La Fayette, hr. Księży de Rochambeau w mundurze ochotnika z oddziału La Fayette'a i z jego sztandarem na cmentarzu w Picpus.

POLSKA STRAŻ NAD MORZEM.



Nad brzegiem morskim wznosi się potężna wartownia nadmorskiej polskiej straży granicznej. Po lewej widać otwartą przestrzeń Bałtyku. Wartownie nadmorskie zostały w ostatnich czasach przez rząd polski zbudowane.

godzienna nowelka „Expressu“

W Monte Carlo

Ludwik Lubon, prokurent jednego z banków paryskich, pewnej niedzieli wybrał się ze swą przyjaciółką do Monte Carlo.

Młody bankowiec nigdy do tej pory nie był w kasynie gry i naogół nie znosił hazardu. Gdyby jego przyjaciółka tak usilnie nie nalegała, z pewnością spędziłby tę niedzielę w jakiejś innej, cichej miejscowości.

Gdy znaleźli się w jednej z sal kasyna, Lubon obojętnym wzrokiem począł rozglądać się dokoła i wreszcie oddechał się do swej towarzyszk.

— Możemy poszli na przekładkę? Uważam, że byłoby to znacznie przyjemniejsze, niż gra w ruletkę!

— Jesteś dziwnym człowiekiem — oburzyła się niewiasta. — Dlaczego nie chcesz spróbować szczęścia? Przecież możesz wygrać, a pieniądze nam się bardzo przydadzą.

Lubon wzruszył pogardliwie ramionami i postawił jakiś banknot na kolor.

Wygrał.

Młoda niewiasta roześmiała się głośno.

— Postaw jeszcze raz — zawołała. — Kto wie, czy za parę godzin nie będziesz milionerem?

Lubon rzucił na stół całą sumę. I znów wygrał.

Ożywił się. Gra zaczęła mu się podobać.

Poraz trzeci również mu się powiodło. Powiększył więc stawkę.

Wygrał za czwartym, piątym, szóstym, wreszcie i dziesiątym razem.

Miał już przed sobą cały stos banknotów i monet, które zdobył zaledwie w ciągu kilkunastu minut.

Szczęśliwego gracza już obserwowano z zainteresowaniem spora grupka osób.

— Ma pan piekielne szczęście! — mówiono doń. — Należy jednak grać ostrożnie. Jeśli pan będzie się hazardował, to w ciągu kilku minut pan wszystko straci.

Lubon nie zważał na te ostrzeżenia. Zwiększał w dalszym ciągu stawki i... wygrywał coraz więcej.

Po paru godzinach przy wszystkich stołach zaprzestano gry.

Takiej sensacji nie przeżywało już Monte Carlo od dłuższego czasu.

Młody, nikomu nieznanym mężczyzna, który poraz pierwszy w życiu przestąpił progi kasyna, wygrywał raz za razem, wzbudzając przerażenie krupierów.

O Lubonie dano znać dyrekcji. Odbyła się krótka konferencja, w wyniku której wydelegowano na salę specjalnego inspektora, który miał za zadanie ustalić, czy Lubon nie stosuje jakichś oszukawczych tricków.

Inspektor ów pilnie obserwował młodego bankowca, lecz nie mógł stwierdzić nic podejrzanego.

O godzinie szóstej po południu bomba pękła.

Lubon rozbijł bank. Na gmachu kasyna zawieszono czarną chorągiew.

— Dość już tej gry! — oświadczyła młoda niewiasta nawpół przytomnemu przyjacielowi. — Wygrałeś przecież olbrzymie sumy. To już nam wystarczy.

— Nie, będę grał dalej — odpowiedział jej ostro. — Będę grał, dopóki szczęście mnie nie opuści. Bądź łaskawa zadesperować do banku, że przyjadę dopiero za parę dni.

Lubon przeszedł do sali, w której grano baccarata.

Znalazł kilku partnerów, którzy również operowali wysokimi sumami.

I tu wygrywał.

O północy wreszcie opuścił gmach kasyna, zabierając ze sobą olbrzymią sumę pieniędzy.

Następnego dnia znowu zawił się w kasynie... Gdy wszedł na salę, w której grano w ruletkę, wszystkie spojrzenia skierowały się w jego stronę.

Lubon uśmiechnął się i z nonszalanecią rzucił na stół kilka banknotów.

Znów wygrał.

Po godzinie jednak szczęście przestało mu dopisywać. Gdy stracił kilkanaście tysięcy franków, postanowił za przestać dalszej gry.

— Wróćmy do Paryża — oświadczył swej przyjaciółce. — Boję się, że jeżeli tu dłużej zostanę, to splukam się do nitki.

Wyjechał.

Lubon oczywiście już nie wrócił do banku. Miał przecież tyle pieniędzy, że

nie zależało mu na pensji.

Rozpoczął hulaszczkę, bez troski żyć. Całymi nocami włóczył się po drogich lokalach, trwoniąc pieniądze na prawo i na lewo.

Daremnie znajomi tłumaczyli mu, że powinien liczyć się z groszem.

— Jestem bardzo bogaty — odpowiadał im z uśmiechem. — Zresztą jeśli wydam zbyt dużo, to pojedę do Monte Carlo. Tam się szybko robi fortuna.

Po roku Lubon stwierdził z przerażeniem, że zostało mu zaledwie kilkanaście tysięcy franków.

Trzeba było na gwałt znów zdobyć pieniądze. Wyjechał więc do Monte Carlo.

Nie poznano go już w kasynie. W ciągu roku przez wytworne sale przewinęło się sporo szczęśliwych graczy.

Lubon tym razem przybył bez przyjaciółki. Kto więc, może wówczas właśnie ona przyniosła szczęście. Tym razem bowiem los nie był dlań łaskawy.

W ciągu niecałej godziny orzebrał wszystko.

Lubon wymknął się cichaczem z rzęsiście oświetlonej sali.

Przez całą noc włóczył się po ulicach.

— Wróć do pracy? — myślał. — Przecież mnie już nawet nie przyjmą. Zresztą nie potrafiłbym już przez cały dzień siedzieć przy biurku. Nie, z tej sytuacji nie znajdę już wyjścia...

Nad ranem zastrzelił się.

D.